

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 21 lipca 1934

Nr. 163

Szlakiem niszczycielskiego żywiołu Odcięta od świata Krynica odzyskała po 4 dniach komunikację telefoniczną Stacja kolejowa w Muszynie zniesiona przez wodę — Samoloty zrzucają pocztę

Kraków, 19. 7. godz. 9. Po kilkudniowej przerwie koło północy nawiązano połączenie telefoniczne z Krynica. Przez 4 dni Krynica była zupełnie odcięta od reszty kraju. W ciągu tych dni nie były czynne ani telegrafy, ani telefony, nie przynoszono również poczty. Komunikacja kolejowa jest przerwana. Ostatni pociąg odszedł ku Krynicy w poniedziałek 16 b. m., musiał jednak zawrócić dojeżdżając do Muszyny, gdzie podmyty był tor na długości kilkudziesięciu metrów. — Komunikacja autobusowa z Krynicy do Nowego Sącza jest również przerwana. Do Nowego Sącza dostać się można jedynie przez Grzybów — Stróżę. Do Żegiestowa można dojechać droga kołowa, a następnie motorówką do Nowego Sącza. Przystanek kolejowy Muszyna — Miasto został przez wodę zniesiony. Tor kolejowy na długości kilkudziesięciu m. wisi w powietrzu.

Do Nowego Sącza celem podjęcia akcji ratowniczej i naprawy środków komunikacyjnych przybyły 2 baony saperów. We wszystkich miejscowościach na terenach objętych powodzią zorganizowano lotne oddziały ratunkowe, w których łączą się ofiarne ludność i wzajemnie sobie pomagają. Onegdaj przy ulewnych deszczach wezbrała Łardzo ślinie rzeczka Krynica, wyrwując z uregulowanego koryta wielkie kamienie. Na krańcach Krynicy wody potoków rozlały się szeroko, niszcząc zasiewy oraz zniszczyć niektóre budynki gospodarcze. Z wielką radością powitano wczoraj samolot, który zrzucał w Krynicy pocztę.

Wadowice — okręg najbardziej spustoszony

Wadowice, 18. 7. godz. 14. O godz. 11-ej poziom wody na Skawie pod Wadowicami podniósł się o 2,97 m. ponad stan normalny. W Zawoi i okolicy z małymi przerwami bezustannie pada deszcz. Na Wiśle woda stale przybiera. Stan Wisły w Smolicach 6,64 (!) mtr. ponad normalny. W Andrychowie i Wieprzu wezbrała gwałtownie Wieprzówka, zabierając w Andrychowie kilka drzew, które utworzyły tamę, wskutek czego spletrzyła się woda i zalała tor kolejowy linii Wadowice — Bielsko. W Izdebniku ponownie wezbrała woda rzeczek Jastrzębianki i Skawinki, przyczem zalana została droga i lewobrzeżka i zagrożony jest poważnie most.

Obok drogi powiatowej Brody — Skawinka obsuwa się podmyta woda góra. W Skawince woda zabrała most. Około godz. 11.30 woda na Skawie pod Wadowicami zaczęła opadać i o godz. 12-ej stan jej wynosił 2,82 metry. Szerokość rozlewu pod Wadowicami sięga 1 km. W Izdebniku na drodze wojewódzkiej Izdebnik — Kraków woda zerwała podłogę mostu, pod Sulkowicami zaś przerwała drogę. W Biertowicach woda uniosła dwie furmanki, z których jedna wyratowana, druga zaś furmanka wraz z para koni poszła z wodą i niewiadomo, co się z nią stało. Woda z gór przyniosła utopionego konia. Tor kolejowy między Zembrzycami a Sucha na linii kolejowej Kraków — Zakopane zerwany na przestrzeni 10 mtr. Droga na przestrzeni

2 km. zalana. W Budzowie woda uniosła 3 domy i stodołę. Budynek posterunku policji w Budzowie otoczony jest wodą.

TARNÓW I MOŚCICE CZĘŚCIOWO ZALANE.

Tarnów, 18. 7. Z powodu wylewu rzeczki Watok, przepływającej przez Tarnów, miasto znalazło się w promieniu powodzi. Tzw. „fluta“ została zalana. Ludność ewakuowano. Między miejscowościami Skrzyżów i Zdżary, Watok połączył się z rzeką Białą tworząc wielkie jezioro, które zatopiło wszystkie pola, znajdujące się w trójkacie międzyrzecznym. Biała również wylała. We

Fala oszukańczych pożarów

Nowe aresztowania wśród oszukańczych podpalaczy

Strzelno. Okolice Strzelna nawiedzane są prawdziwą plagą pożarów, które ostatnio przybrały zaskakujące wprost rozmiary. Jak wykazują obliczenia, w jednym obwodzie policyjnym było 28 pożarów w jednym miesiącu. Zdarzało się nieraz, że zawezwana na pomoc straż pożarna, jadąc na miejsce pożaru, musiała po drodze lokalizować i gasić inne.

Zastanawiającym był fakt, że wybuchały one przeważnie w niedziele i dni świąteczne w godzinach przedpołudniowych, kiedy ludność znajdowała się w kościele.

Zdarzało się też często, że ledwo ugaszony pożar wybuchał nanowemu natychmiast po odjeździe straży pożarnej, że znajdowano pozabijane gwoździemi drzwi do budynków, gdzie mieściły się narzędzia gospodarskie i żywy inwentarz i że utrudniano wprost akcję ratun-

kową straży. A że gospodarstwa, które płonęły, były przeważnie wysoko ubezpieczone — zwróciło to uwagę policji. Wysłano na miejsce komisję śledczą, która zbadała sprawę i aresztowała kilkunastu rolników pod zarzutem podpalenia własnych gospodarstw — o czym w tym czasie pisaliśmy.

Aresztowania te trwają dalej. Strzebińskie więzienie karno-śledcze zapelnione jest podpalaczami doszczętnie. W ostatnich dniach komisja śledcza z Poznania przy pomocy miejscowej policji aresztowała Kubaczewską z Jezior Wielkich, której mąż też już jest w więzieniu, WŁ Łębskiego z Rządkwina i K. Dziennika z Szymborza w pow. inowrocławskim, jako współnika.

Celem skuteczniejszego tępienia plagi podpaleni przyjechał również sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, p. Witold Mniszewski. (ss.)

Obląkana nożem odcięta matce głowę

Jarocin. We wsi Komorze w pow. jarocińskim, zdarzyła się przerażająca swem okrucieństwem zbrodnia, popełniona na osobie 55-letniej Jadwigi Frankowiakowej.

Mieszkała ona w towarzystwie swej 22-letniej córki Józefy, która była chorą umysłowo. W ub. wtorek wieczorem Józefa w nagłym ataku szału wbiegła do sypialni, gdzie matka szykowała się do snu i rzuciła się na nią. Po rozpaczliwej walce, kiedy Frankowiakowa tak osłabła, że nie mogła się już bronić —

córka podejęła jej gardło nożem kuchennym, a po tem odcięła całkowicie głowę od tułowia.

Nadbiegłym na krzyki walczących kobiet ludziom przedstawił się okropny widok zalanego krwią pokoju i leżącego na podłodze trupa Frankowiakowej bez głowy.

Zbrodniarkę natychmiast osadzono w więzieniu w Jarocinie.

Cała okolica jest pod wrażeniem niezwykle okrutnego mordu.

wtorek państwowa fabryka związków azotowych w Mościcach była poważnie zagrożona. Zalane zostały pompownie magazyny z sola uratowano. Baraki robotnicze ewakuowano. Wieś Mościce jest zalana. Zakładom mościckim wobec spadku poziomu wód w Białej na razie nie grozi. Wioski, położone nad Białą, jak Białka i Chyszów zostały zalane. Most w Ciężkowicach zerwany. Również zerwane zostały mosty w Burzyniu, Łowczówku, Koszycach Wielkich i Siemiechowie. Na

szerokiej przestrzeni Biała połączyła się z Dunajcem. Dunajec rozlał się bardzo szeroko i wygląda, jak olbrzymie jezioro. Szerokość rozlewu w niektórych miejscach dochodzi do 15 km. Wskutek wylewu zalane zostały wieś pod Biskupicami i pod Niedomicami. W Bogumiłowicach wystaje ponad wodę tylko budynek stacji kolejowej. Połączenie kolejowe na linii N. Sącz — Szczucin — Kraków zerwane z powodu podmycia torów kolejowych między Bogumiłowicami i Biadolinami.

Kraków pod grozą wylewu

Kraków 18. 7. Od środy rano żyje Kraków pod grozą rosnącego niebezpieczeństwa powodzi. Woda przybiera bez przerwy. — O godz. 10-tej rano poziom wynosił 2,60 m. ponad stan normalny, o godz. 17 już 3,60 m. Przedmieście Dębniki jest częściowo zalane jak również kilka nadbrzeżnych, niżej położonych ulic.

W powiecie krakowskim w godzinach rannych Wisła zalała częściowo miejscowości: Samborek, Kąty, Koło Tynieckie oraz część miasta Watora pow. wadowickiego.

Wezbrane wody niosą resztki domów mebli, trupy ludzi i potopiony inwentarz.

Wojsko i P. Czerwony Krzyż nie ustają w niestrudzonej akcji ratunkowej, ratując powodzian, ewakuując zagrożone miejscowości, rozdzielając żywność i środki opatrunkowe. Do odciętego od świata okręgu Krynica, Muszyna, Żegiestów startują samoloty, badając sytuację. Przez radio podano do wiadomości sygnały, jakie ludność zagrożonych terenów winna dać lotnikom na znak zapotrzebowania na żywność, lekarstwa i in.

Ogólnie biorąc powódź ustępuje z wolna z gór i przesuwają się w dorzecze Wisły.

Ryk syren zawiadomił ludność Krakowa popołudniu, że sytuacja w dzielnicach nadbrzeżnych staje się groźna. 22 p. p. buduje na wybrzeżu dodatkowe wały ochronne z worków z piaskiem.

Wszystkie obozy harcerskie na terenie woj. krakowskiego są zabezpieczone.

Warszawa 18. 7. godz. 24. Z terenów

dotkniętych powodzią donoszą: Stan wody na Wiśle pod Krakowem o godz. 17 wynosi 360 cm. ponad stan normalny. Woda w dzielnicy Podgórze zaczęła wydobywać się kanałami. Powódź w pow. bielskim zaczęła przybierać dość poważne rozmiary. Rzeki Wisła i Mała Wisła znacznie przybrały. Sytuację pogarsza jeszcze ulewny deszcz. Stan wody na Salo w Żywcu wynosi 4,25 m. ponad stan normalny. Woda na Skawie i dopływach 1. i 2. opada. Odcięte są jeszcze gminy Skawce i Budzów. W pow. wadowickim tory kolejowe częściowo są zerwane a nasypy uszkodzone w kilkunastu miejscach na linii Kraków — Sucha — Trzebinia — Skawce. Stan rzeki Raby pod Myślenicami wynosi 3,30 m. ponad stan normalny. Woda jednak nieco już opada.

Sytuacja w Mościcach została opanowana. Przepuszczalnie już jutro fabryka będzie czynna. Komunikacja kolejowa na linii Tarnów — Lwów w kierunku Krynicy do Nowego Sącza przywrócona. Połączenia komunikacyjnego z Zakopanem i Szczawnicą dotąd jeszcze niema. Wody na Dunajcu opadają. Saperzy budują most na Kamiennej dla pociągów z Tarnowa. Na terenie pow. tarnowskiego sytuacja powodziowa na ogół jest opanowana. Rzeka Biała opada. W pow. bocheńskim woda podniosła się dość wysoko ponad stan normalny. Ludność Bochni została usunięta z miejsc zagrożonych. Zalane są drogi Gdów — Bochnia i Bochnia — Brzesko.

ści, dotkniętej klęską, oraz ustalono tekst odezwy do społeczeństwa, w której Komitet apeluje do obywateli, by przyszli z pomocą powodzianom. Biuro ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi mieści się w gmachu Prezydium Rady Min., Krakowskie Przedmieście 46 i 48.

Protoktorat nad Komitetem objęli: P. Prezydent R. P. i p. Marszałek Józef Piłsudski. Członkami Komitetu honorowego zostali wszyscy ministrowie, pani Aleksandra Piłsudska, obaj kardynałowie i kilku generałów.

Wielkopolska spieszy z pomocą

W dniu dzisiejszym p. wojewoda poznański hr. Raczyński przystępuje do organizowania akcji niesienia pomocy województwa poznańskiego dla powodzian w Małopolsce.

W tym celu w dniu dzisiejszym o godzinie 12 odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego w gabinecie p. Wojewody w gmachu województwa.

Protoktorat nad akcją komitetu oprócz p. Wojewody przyjął raczyli: ks. kardynał Prymas dr. Hlond oraz p. gen. Frank.

Równocześnie p. Wojewoda wydał podległym sobie starostom polecenie natychmiastowego organizowania komitetów niesienia pomocy na terenie poszczególnych powiatów. Komitety powiatowe ofiary zebrane w pieniądzu, odzież i naturaljach nadsyłać będą natychmiast do Komitetu Wojewódzkiego.

Równocześnie podajemy, że KONTO P. K. O. OGÓLNO - POLSKIEGO KOMITETU POMOCY OFIAROM POWODZI W MAŁOPOLSCE NOSI NUMER 2200.

NIECHAJ NIKOGO NIE ZABRAKNIJE NA LIŚCIE OFIARODAWCÓW, KTO DA BEZ ZWŁOKI, POMNOŻY ZNACZENIE SWEJ OFIARY W DWÓJNASÓB.

Przed zjazdem Polaków z zagranicy

Warszawa, (pat.). W lokalu Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji społecznych, podczas którego zostały omówione sprawy udziału tych organizacji w defiladzie podczas zjazdu Polaków z zagranicy. Jak wynika z prowizorycznych obliczeń, udział organizacji w defiladzie będzie bardzo liczny. Weźmie w niej udział kilkadziesiąt tysięcy osób.

Gdynia, (pat.). Wczoraj przybył do Gdyni transatlantyki statek „Putaski“, który przywiózł na zjazd Polaków z zagranicy, liczną delegację Polonji ze St. Zjd. i Kanady, z naczelnym cenzorem Zw. narodowego polskiego w St. Zjd. mecenasem Świetlikiem i prezesem syndykatu dziennikarzy polskich w St. Zjd. red. Przydatkiem. Gości powitał komitet przyjęcia z komisarzem Gdyni, Sokolem na czele. W chwili przybycia statku orkiestra marynarki odegrała hymny Polski, St. Zjd. i Kanady. Po przemówieniach powitalnych członkowie Komitetu udali się na pokład okrętu, gdzie nastąpiło wzajemne poznanie się. Następnie w salonach recepcyjnych statku zarząd Linji okręowej Gdynia - Ameryka podejmował przybyłych i komitet przyjęcia śniadaniem, poczem dziennikarze zwiedzili port i jego urządzenie. Popołudniu przedstawiciele prasy zagr. podejmowani byli przez Rudę organizacyjną Polaków z zagranicy obiadem. W czasie obiadu przemawiał naczelnny redaktor PAT., Obarski. W odpowiedzi przemawiał red. Przydatek, który serdecznie dziękował za powitanie. Przemówienia swego red. Przydatek nie mógł dokończyć tak był głęboko wzruszony. Wieczorem delegaci wyjechali z Gdyni pociągami do Warszawy, żegnani na dworcu przez przedstawicieli prasy i komitet przyjęcia.

50,000 rodzin bez środków do życia

P. Premier objechał statkiem zatopione tereny

Kraków, 18. 7. Płynąc wzdłuż Wisły statkiem p. premier Kozłowski z ministrami zatrzymał się po drodze koło wsi Wola Przemysłowska. Cała wieś była zalana wodami z Dunajca i Raby. Premier Kozłowski polecił natychmiast przewieźć statkiem ofiary powodzi do osady Opatowice, leżącej znacznie wyżej na drugim brzegu. Przewieziono ogółem 99 dzieci oraz 52 kobiety. Równocześnie rozdano powodzianom chleb. Na rzece Rabe statek zatrzymał się w miejscowości Nadara, gdzie wyasygnowano powodzianom na doraźną pomoc 500 zł. Wieczorem statek z premierem Kozłowskim zatrzymał się w N. Korezynie. Tu oczekiwał premiera Kozłowskiego wojewoda kielecki, Dziadosz. Z N. Korezyna udano się samochodem do Buska-Zdroju skąd p. premier z min. Kościalkowskim wyjechał samochodem do Warszawy, natomiast min. Butkiewicz i wiecin. Bobkowski powracają do Krakowa.

Po tej wizytacji korespondent P. A. T. uzyskał od p. Premiera następującą ocenę sytuacji powodziowej:

„Delty rzek całkowicie zalane. Wały ochronne nie wytrzymały. Około 50.000 ojców rodzin jest bez środków do życia. Z całości klęski będzie można sobie zdać sprawę dopiero po opadnięciu wody. Rząd rozpoczął w tej chwili akcję doraźnej pomocy, poczem przystąpi do akcji planowego wyżywienia i zatrudnienia dotkniętych powodzią. Potem trzeba będzie przystąpić do akcji siewnej, wreszcie pomyśleć o odbudowie. Obecnie należy przyjąć, że rzeki w górnych biegach opadają i że groźba powodzi przenosi się do dolnych biegów rzek. Z końcem tygodnia wody zaczną zagrażać Warszawie. Służba drogowa i wodna całkowicie stanęła na wysokości zadania i przeprowadza akcję ratunkową z całą energią.

Wiecin. Bobkowski poinformował o przygotowaniu, poczynionych dla naprawy uszkodzonych linii kolejowych. Wszystkie drużyny ratunkowe z wszystkich dyrekcji kolejowych wraz z całym taborem we-

zwane są do punktów najbardziej zagrożonych i uszkodzonych przez powódź linji. Prace przygotowane są w ten sposób, by jaknajrychlej móc uruchomić przy pomocy prowizorycznych mostów normalną komunikację.

Wojewoda krakowski, Kwaśniewski, oświadczył, że na rzecz powodzian na ręce Komitetu krakowskiego wpłynęło dotychczas z m. Krakowa 20.000 zł.

GROMADZENIE FUNDUSZÓW NA AKCJĘ RATUNKOWĄ.

Kraków, 18. 7. W gabinecie wojewody krakowskiego, Kwaśniewskiego, pod przewodnictwem premiera Kozłowskiego, odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania pomocy dla powodzian: W konferencji wzięli również udział min. Kościalkowski i min. Butkiewicz. Po przedstawieniu przez woj. Kwaśniewskiego sytuacji powodziowej na terenie województwa, premier Kozłowski złożył na doraźną pomoc dla powodzian kwotę 100.000 zł. Woj. komitet powodziowy zadeklarował również 100.000 zł. Min. spr. wewn. przekazał na rzecz pomocy dla ofiar powodzi 50 wagonów maki. Min. opieki społ. wyasygnował doraźnie 10.000 zł. P. Premier Kozłowski osobiście stanął na czele akcji niesienia pomocy powodzianom. Podczas pobytu na terenach zagrożonych w woj. krakowskim premier Kozłowski szczególnie interesował się sprawą uregulowania Wisły i jej dopływów górskich. Na finansowanie i odbudowę zniszczonych terenów premier Kozłowski przewiduje użycie środków z funduszy budżetowych, funduszu pracy i funduszu ubezpieczeniowego.

Warszawa, 18. 7. Dzisiaj popołudniu pod przewodnictwem b. min. Hubickiego odbyło się posiedzenie prezydium ogólnopolskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu tem wydano zarządzenia, zmierzające do natychmiastowego przystąpienia do zbiórki środków na rzecz pomocy ludno-

Z za kulis handlu żywym towarem

Lekkomyślność, słaba wola i nędza pcha ją kobiety do występku

Na usługach stręczycielek i handlarzy żywym towarem, pozostaje cały sztab ludzi upadłych i tak zwanych niebieskich ptaszków. Są między nimi ludzie, zajmujący niegdyś poważne stanowisko w ucziwem społeczeństwie, których coś w życiu wykoleiło i pchnęło na drogę przestępstwa. Ci ludzie, odznaczający się przywoitym wyglądem zewnętrznym, gładkimi manierami, znajomością form towarzyskich, a często nawet i bystrym umysłem, wszystkie swe walory poświęcają na usługi niecnego procederu. ajbystrzejsi z nich, zarabiający zresztą na usługach żywym towarem znaczne sumy, zajmują się wyłącznie wyszukiwaniem nowych pomysłów na wciągnięcie ofiar.

Jedną z ulubionych do niedawna metod był szantaż. Jest rzeczą zrozumiałą, że szantażowano nie młode dziewczyny, ale kobiety z towarzystwa.

W Paryżu kilka lat temu policja wykryła wytworny dom schadzek, którego klientki werbowaly się wyłącznie z pośród kobiet z najlepszego towarzystwa francuskiego. Były wśród nich żony deputowanych, lekarzy, profesorów. Kobiety te zostały wciągnięte w bagno rozpusty drogą szantażu. Młode niedoświadczone mężatki, poznawały na dancingu eleganckiego gentlemiana, o pociągającej urodzie, nienagannie ubranego i równie nienagannie się zachowującego. Młodzieniec ów adorował systematycznie tę czy inną panią. Posyłał kwiaty. Spotykał się z nią na spacerach i w kawiarniach. A kiedy następowało pewne zbliżenie, prosił, by go odwiedziła. Wiele było takich, które godziły się na to. A gdy dochodziło do intymnego zbliżenia, a panie nie wiedziały nic o tem, że w tej samej chwili ktoś trzeci dokonywuje odpowiednich zdjęć fotograficznych, a króćmi później p. zmusza się ofiarę do uległości.

Inny jeszcze sposób na lekkomyślne kobiety posiadają stręczycielki, przybierające na siebie postać rentjerek, udzielając łatwych pożyczek. Specjalne agentki werbuja dla tych stręczycielek ofiary. Wśród kobiet z towarzystwa szukają takich, które pragną się elegancko ubierać, żyć dość wystawnie, bawić się, a niezawsze mają na to pieniądze. Takie kandydatki na przyszłe pensjonariuszki domu schadzek otumania się opowiadaniem o dobroczynnych starszych paniach, które bardzo chętnie udzielają pożyczek na niewielki procent.

Kiedy ofiara da się skusić i uda się do „dobrodziejki“, ta rzeczywiście bez trudu udziela pożyczki, żąda tylko przeważnie małej drobnostki, podpisania się na wekslu nie własnym podpisem pożyczającej, ale podpisem męża lub ojca. Gdy ofiara zgodzi się, sytuacja jej staje się niebezpieczna. Ofiara wyjdzie cała z opresji, gdy może pieniądze w terminie zwrócić. Natomiast bezlitosną okazuje się „dobrodziejka“ w wypadku, gdy klientka nie ma możliwości spłacenia długu. Wówczas zmusza się klientkę do „odpracowania“ pieniędzy.

Najstraszniejsze są jednak wypadki zmuszenia do nierządu przez ludzi najbliższych, kiedy to żony i córki wysyłane są na ulicę przez ojców i mężów. Bodźcem w takich wypadkach nie są przeważnie złe instynkty, ale najgorsza nędza, chęć spożycia gorącego pokarmu za wszelką cenę. Stojąc nad brzegiem przepaści, kobiety te mają już tylko do wyboru dwie drogi: śmierć lub upadek. — Twardsze wybierają to pierwsze, mniej hartowne i odporne staczają się na dno życia.

Ostatnią wreszcie kategorią ofiar handlarzy żywym towarem i sutenerów stanowią narkomanki. Ofiary straszego nalogu koka-

iny, morfiny, heroiny czy eteru, wcześniej czy później dostają się w sidła nierządu, który eksploatuje narkomanki do ostatnich granic możliwości i strzępy ludzkie wyrzuca następnie na ulicę, skąd napół oszalałe ofiary wędrują bądź do zakładów dla umysłowo chorych, bądź też kończą żywot śmiercią samobójczą.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam przedstawić całej ohydy prostytucji. W każdym bądź razie walka z prostytucją zarówno jawną jak i utajoną stanowi bardzo poważne zagadnienie. To też czynniki państwowe doceniając znaczenie tego problemu po-

święcają mu wiele troski i zainteresowania. Ustawodawstwo karze surowo sutenerstwo, stręczenie do nierządu i handel żywym towarem. Sady traktują tę kategorię przestępców na równi z najgorszymi złoczyncami. Władze administracyjne nieustannie czuwają, tropiąc ich i demaskując na każdym kroku.

Wszystko to jednak nie stanowi radykalnego lekarstwa na zło prostytucji. Tylko ogólna poprawa warunków bytu i zapewnienie pracy wszystkim ludziom z jednej strony, a uświadomienie i zdecydowana postawa społeczeństwa z drugiej, mogą zwalczyć hańbę 20-tego wieku — prostytucję.

Z magazynu mód na tron księżnej

Aga Khan i Beguma odbyli niedawno podróż do Indji. Cóż bardziej naturalnego można by na to odpowiedzieć — jak podróż księcia do swego własnego kraju. Bezwzględnie... lecz Beguma lechała tam po raz pierwszy. A przecież ona jest nasza, wyszła z pośród naszego narodu. Nikt chyba dotąd nie zapomni o tem, od chwili jej małżeństwa Księżna Aga Khan jest francuska i powoli legenda tworzy się około jej osoby.

Aby bajkę uczynić piękniejszą, uczyniono z niej nie pasterkę, gdyż to już się przestarzało, ale sprzedawczkę ciastek. Pewnego dnia księżna Aga Khan zatrzymała się w sklepiku i została olśniona jej urodą. Od pierwszej chwili gorąca miłość zbudziła się w jego sercu. W małym miasteczku zawrzało. Do cukierenki nawiązać zaczęły wspaniałe dary znoszone przez niewolników w turbanach. Ślub odbył się prawie w sekrecie. Tak opowiadała legenda. Wszystkie mi-dinełki marzyły o podobnym losie. Legenda rozrastała się coraz bardziej, wreszcie zmusiła mnie do postarania się o mały wywiad z księżniczką. Po wielu bezowocnych usiłowaniach wreszcie dostałem się przed jej oblicze.

Dzięki przypadkowi udało mi się zobaczyć ją i rozproszyć ten lek, jaki w wielu sercach budzi człowiek o moim zawodzie. Obiecała mi chwilę rozmowy, w której miałem usłyszeć jej wrażenia z podróży. Przedtem jednak sam musiałem wysłuchać całego szeregu opowiadań.

— Dlaczego właściwie — dziwiła się — opowiadano to wszystko? Ostatecznie nic mnie to nie obchodzi. Sprzedaż ciastek jest równie ucziwem zajęciem, jak i jakiekolwiek inne — ale — poco te kłamstwa. Nic w tych opowiadaniach niema prawdziwego. Poco taka pogonia za romantycznością... Meza mego poznałam w Paryżu, w którym mieszkam od osiemnastu lat. Był znajomym mej rodziny. Moja siostra i ja miałyśmy dom mód na bulwarze Haussmanna. Nigdy nie marzyłam, by zostać księżniczką, tembardziej, iż w tym okresie Aga Khan był żonaty. Dopiero potem, owdowiawszy, poprosił o moją rękę. Jak widzi pan, prawdziwe dzieje naszego poznania są równie romantyczne, jak te historyki.

— A teraz może opowiedziałaby nam Pani coś o Indiach?

— Wszystko, co mogę powiedzieć, będzie szarym zaledwie odbłaskiem tego, co tam przeżyłam. Aby zrozumieć urok Indji, trzeba poznać ich jasne niebo, ich barwność, brać udział w ich blaskach i życiu. Wszelkie słowa, przed temi wspaniałościami, są niczem.

Wysiedliśmy na lad w Bombaju. Przed zejściem na lad otrzymałam bukiet wspaniałych róż. Było to jak gdyby pierwsze pozdrowienie Indji. Zatrzymaliśmy się tam przez miesiąc, w domu, który mój mąż posiada pod Bombajem.

Dzielnica skromna, zupełny brak pałaców. Mój mąż nie znosi pałaców. Podobała mu się skromne mieszkanie francuskie. Proszę patrzeć na te fotografie. Oto mały pałacyk, skromny, bez pretensji. Nie trzeba sadzić, iż Aga Khan żyje wśród wschodniego przemychu. Lubi on jedynie skromność i do niej stosuje swe życie. Potem jeździliśmy. Byliśmy u maharadży w Bikaner, który jest starym przyjacielem księcia. Państwo jego jest wspaniałe. Jego pałac jest

wierną kopią starego fortu, który dotąd zresztą stoi. Urządzono go z największym komfortem. Cała armia służby kręci się po pokojach, w każdym drzwiach stoi czterech służalców. Ściany są z różowego kamienia. Drugi podobny pałac posiada maharadża, nad wodą, u brzegu ogromnego jeziora. Tam jeździliśmy na polowania.

W Bikaner polowaliśmy na tygrysy z grzbiętów słoni.

— Zabiła Pani jakiego tygrysa?

— Nie. Chybiłam jednego. Maharadża był szczęśliwszy. Strzelaliśmy też do tygrysów, ukręci w małych charkach wśród galezi drzew. Naganiacze pedzili je wprost pod strzałę. To było wspaniałe! W czasie tych polowań odbywała się wspaniała przyjęcia. Około pięciuset zaproszonych wśród których wielu Europejczyków, zwłaszcza angielskich oficerów.

W Bikaner byłam też u żon Maharadży „purdahs“ które nie mają prawa oglądać obcych mężczyzn. Żyją one zamknięte poza ogromnymi murami, w których otwierają się zakratowane okna.

— „Jakto, nie miały one tej samej wolności co pani?“

— „Zupełnie nie. Posiadają wspaniałe pałace. Zajmują się grammi grywają na rozmaitych instrumentach, kąpią się we wspaniałych basenach. Można powiedzieć, iż są naprawdę szczęśliwe. Nie mogliśmy tylko wyjechać na północ Indji. Było to zima i masy śniegów zasypały drogi. Jednocześnie też nie mogliśmy odbyć podróży na południe. Jak pan widzi pozostałe mi jeszcze wiele do zobaczenia. Przyimowano nas wszędzie wspaniale. Mój czas był tak rozłożony, jak prezydenta Republiki w czasie wielkich świąt. Wśród wszystkich tych przyjęć jedno mnie specjalnie wzruszyło. Miał skauci, ubraną w barwy księcia, czerwona i zielona, nauczył się Marsylianki i przywił nas tym śpiewem. Śpiewali ją z całego serca. Byliśmy w Kalkucie i u stóp Ewerestu. Przez nieśmiałość dni gościł nas w Delhi wicekról, lord Wellington. Był to okres pełnego sezonu. Można było mieć wrażenie, iż nie opuściło się ladu europejskiego — te same ubiory, te same zabawy. Delhi są wspaniałym miastem. Miałam tam sposobność zwiedzenia meczetu, najwspanialszego na wschodzie. W Benares widziałam tak palono zwłoki u brzegów Gangesu i zwiedzałam pałac małp. Rol się tam od małp, które czują się u siebie i nic sobie z nikogo nie robią.

Widzieliśmy również Tadj Mahal wspaniały, biały pałac, wzniesiony przez Dzingischana. Leżą w nim zwłoki żony tego wielkiego władcy.

— „Czy wyjeżdża pani znów w dalszą podróż?“

— Z chęcią bym wyjechała, ale nie mogę po raz drugi zostawić mego synka na tyle miesięcy samotnego. Niech pan pamięta, że Sadrudin ma dopiero dziewięć miesięcy i, że tak długa podróż nie jest na jego sily. Zima księża wróci do Indji. Będziemy nań czekać w Kairze. Jak tylko będzie to możliwe chce, aby mój syn poznał ten kraj, w którym oczekują go z ciekawością. Jest już tam bardzo popularny.

Ponowne aresztowanie adw. Howorki

W godzinach popołudniowych dnia wczorajszego został aresztowany w swym prywatnym mieszkaniu przywódca rozwiązanego Obozu Narodowo-Radykalnego, adw. Michał Howorko.

Aresztowania dokonano na mocy naka-

zadania sądownego w Gnieźnie. Jest ono konsekwencją wyroku skazującego adw. Howorkę na 6 miesięcy więzienia, wydanego przez Sąd w Wągrowcu za nawoływanie do przestępstwa.

—oO—

Krwawa walka między złodziejami i rolnikami

Strzelno. Na polu między snopami zboża rolnika Foidy w Książu pod Strzelnem, siedmiu znanych miejscowej policji osobników skradło część zboża i od razu na polu zaczęło miłości kłosa.

Doniesiono o tem właścicielowi pola, który udał się natychmiast wraz ze swym bratem, 20-letnim Marjanem i sotysem Smulem na miejsce kradzieży.

Złodzieje, spostrzegłszy zbliżających się ludzi, zabrali zmłócone już zboże w workach i zaczęli uciekać. Obaj rolnicy pośpieszyli w pogoni inną drogą i zastąpili drogę złodziejom pod Stodolnem. Pogoń ta za-

kończyła się krwawo, gdyż złodzieje obrzucili rolników kamieniami, raniąc ich dotkliwie, a jeden ze złodziei, Szeliga, został postrzelony przez Foidę w plecy.

Zaalarmowano tymczasem policję, która przybyła na miejsce bójki i aresztowała siedmiu złodziei, którymi okazali się Szeliga, Chromiński, Zboralski, Chwiłowicz, Zieliński, Piekarzewicz i Wojciechowski, wszyscy ze Stodolna.

Postrzelonego Szeligę przewieziono do szpitala w Strzelnie, obaj Foidowie również znajdują się pod opieką lekarską. (ss.)

—oO—

Korba samochodowa zmiądzzyła nogę szoterowi

Kruszwica. P. Stanisławski, dziesięcioletni; pracownik firmy „H. Makowski” stał się ofiarą strasznego wypadku, spowodowanego nieumiejętnym obchodzeniem się z motorem samochodowym.

Stanisławski podszedł do firmowego samochodu ciężarowego z zamiarem puszczenia w ruch motoru samochodowego. Przekreślił korbę; silna jednak korba odrzuciła to-

nieszczęśliwie, że złamała nogę Stanisławskiemu.

Złamanie okazało się bardzo ciężkie albowiem korba uderzyła w nogę poniżej kolana, miążdżąc nieszczęśliwemu duży odcinek nogi. Ciężko rannemu Stanisławskiemu, którego odstawiono do szpitala, grozi odcięcie nogi.

—oO—

Kulisy Polskiego Radja Kilka słów o działalności i organizacji

Wielkie rzesze słuchaczy radiowych niejednokrotnie zadają osobom „bliżej” stykającym się z radiem pytania dotyczące szczegółów formy organizacyjnej Polskiego Radja. Odpowiedzi otrzymują różne więcej lub mniej ściśle. Na pytanie czym jest Polskie Radio, postaramy się odpowiedzieć.

Pod względem formy organizacyjnej Polskie Radio jest spółką akcyjną. Kapitał zakładowy w wysokości 1.250 tys. zł. podzielony jest na akcje stu złotych, z których 40 proc. jest w posiadaniu Państwa.

Na czele Polskiego Radja stoja władze składające się z jednoosobowego Zarządu sprawowanego przez naczelnego dyrektora z Rady Nadzorczej, której trzecia część mianuje Minister P. i T. oraz Komisja Rewizyjnej. Instytucja podzielona jest na trzy dyrekcje: programowa, techniczna i administracyjna, poszczególnymi dyrekcjami kierują trzej dyrektorzy.

Polskie Radio jako instytucja użyteczności publicznej podlega ingerencji i kontroli Państwa jeżeli chodzi o działalność programową. Na podstawie koncepcji stworzono główną radę programową w skład której wchodzi 9-ciu członków i przewodniczący. Mini-

ster P. i T. mianuje przewodniczącego i 5-ciu członków rady a pozostałych zatwierdza Minister na wniosek Polskiego Radja.

W ramach głównej rady programowej stworzono cztery komisje a to: literacka, muzyczna, odczytowa i rolnicza.

Członkowie poszczególnych komisji reprezentują element fachowy, mając za zadanie przeprowadzanie obiektywnych ocen i krytyk działalności programowej radja. Również przy głów. radzie programowej stworzono biuro studiów, którego celem jest stałe i metodyczne badanie czynników mających wpływ na kształtowanie się liczby abonentów. Na podstawie wysnutych wniosków zmienia się działalność programowa Polskiego Radja.

Jak z powyższego wynika Polskie Radio jest instytucja, która obejmuje szereg komisji czuwających w najdrobniejszych szczegółach nad programem, sprawdzając przez to nadzwyczajne wyniki Radio-słuchacze mają bogaty program (ulożony na podstawie obserwacji i szeregu doświadczeń), obejmujący wszystkie dziedziny życia kulturalnego i społecznego. (ch)

—oO—

Najmłodsze małżeństwo w Polsce

On na lat 13 — on 14

Warszawska prasa donosi, że w dzielnicy Muranowskiej odbył się w tych dniach tamślub małżonków, którzy razem biorąc mają zaledwie 27 lat. Oto córka fabrykanta szczerka z ulicy Sierakowskiej 13-letnia Chaja B-

zaszła w ciążę. Ojcem jej przyszłego dziecka jest 14-letni Benjamin H. syn szewca. Gdy dowiedzieli się o tem rodzice, natychmiast zaprowadzili dojrzałe dzieci do rabina i wzięto je pod baldachim.

—oO—

Fantastyczny rekord lotniczy

Skok ze spadochronem z wysokości 8,100 metrów

Moskwa (PAT). Lotnik Ewdokimow ustalił nowy rekord światowy skoku ze spadochronem. Ewdokimow zeskokzył z samolotu na wysokości 8 100 metrów. Spadochron otworzył się

dopiero potem jak pilot przeleciał 7 900 metr.(!) w czasie 142 sekund. Spadochron otworzył się, kiedy pilot znajdował się na wysokości 200 metrów nad ziemią.

DOBRA OKAZJA!

Nieruchomość z inwentarzem, dobrze zaprowadzonym przedsiębiorstwem i interesem zduńskim, w ruchliwej dzielnicy miasta Poznania **sprzedam** z powodu podszłego wieku. Jedyne tego rodzaju przedsiębiorstwo, odrzucające poważne zyski. Oferty Dziennik Poznański pod nr. 5936.

Zona śp. por. Zwirki

wraz z synkiem wzięła udział w przyjęciu braci Adamowiczów w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, (pat.). Wielotysięczne tłumy oczekiwały na bydgoskim lotnisku braci Adamowiczów, którzy przybyli wczoraj w godzinach popołudniowych z Łodzi.

Po oficjalnym przyjęciu przejechali bracia Adamowicze przez ustrojone flagami miasto, entuzjastycznie witani przez liczną publiczność.

Po krótkim wypoczynku w hotelu bracia Adamowicze wzięli udział w obiedzie, wydanym na ich cześć przez miejscowy komitet LOPP. W czasie obiadu wygłoszono kilka toastów. W przyjęciu braci Adamowiczów wzięła udział wdowa po śp. por. Zwirce wraz z synkiem, który był przedmiotem specjalnych owacyj ze strony zwycięzców Oceanu.

Wieczorem staraniem miejscowego Komitetu LOPP, odbyła się uroczysta akademja przy tłumnym udziale publiczności.

Zastrzelenie bandyty

Przeworsk, (pat.). Wczoraj w godzinach rannych pod wsią Rozbórz powiatu Przeworskiego został zabity przez policję groźny bandyta Byk, który ma na swem sumieniu 9 ofiar.

Bałtyk zamieniony w termę

Berlin, (pat.). Temperatura Morza Bałtyckiego w czasie ostatnich ciepłych dni osiągnęła 25 stopni powyżej zera. Tak wysoką temperaturę zanotowano po raz ostatni przed 33 laty.

Samobójczy skok z wieży kościelnej

Hamburg, (tel. wł.). W środę w południe jakiś nieznanymi, 26-letni mężczyzna rzucił się z wieży kościoła św. Michała, ponosząc śmierć na miejscu. (B.)

Zatopiony statek sam wypłynął na powierzchnię

London, (tel. wł.). Niezwykły wypadek zaszedł podczas wydobywania w Scapa Flow zatopionego w roku 1919 przez załogę niemieckiego okrętu wojennego „Bayern”. Okręt ten w pewnej chwili podniósł się sam o jakieś 120 stóp z dna morskiego aż na powierzchnię, następnie pływał jeszcze jakiś czas, by po półgodzinie pogrążyć się znowu w morzu i osiąść na dnie w innym miejscu. (Ar.)

Zbiorowy lot naokoło świata

Nowy Jork, (tel. wł.). Pięciu lotników amerykańskich wystartowało w czwartek do lotu naokoło świata. Start nastąpił w Chicago; pierwszym etapem będzie Nowy Jork, a następnym Bermudy.

Dalszymi etapami będą: Azory, Paryż i Moskwa. Lotnicy lecą na wodnopłatawcu konstrukcji polaka Sikorskiego. (Hm.)

Demonstracyjne zawiązanie Tow. niemiecko-francuskiego

Berlin, (pat.). Na zebraniu członków towarzystwa niemiecko-francuskiego uchwalono jednocześnie rozwiązać to stowarzyszenie. Prezes towarzystwa dr. Draeger zaznaczył, że towarzystwo musi być rozwiązane, ponieważ wskutek naprężonych stosunków między Francją i Niemcami nie może rozwinać żadnej działalności.

Współpraca persko-turecka

Teheran, (pat.). Rezultatem rozmów ankarskich persko-tureckich, oprócz różnych ważnych spraw czysto politycznych jest zobowiązanie się Persji do przedłużenia kolei, którą ma wybudować Turcja z Trapezuntu do granicy perskiej via Tabryz do połączenia jej z koleją Transperską. Wzajemnie za to Turcja zobowiązała się do stałego utrzymywania w stanie użyteczności dla samochodów drogi Maku - Trapezunt oraz udzieliła wolnych stref dla handlu perskiego w portach Trapezuntu i Mersinu. W kołach finansowych twierdzą, że budowa odcinka kolejowego Tabryz - Teheran natrafi na duże trudności natury finansowej, ponieważ już budowa kolei Transperskiej nałożyła na kraj bardzo duże zobowiązania pieniężne i rząd musi się uciekać do coraz nowszych sposobów, celem wydobycia potrzebnych mu na jej budowę pieniędzy.

Triumf techniki

London, (pat.). Król Jerzy dokonał dzisiaj uroczystego otwarcia jednego z najwspanialszych dzieł współczesnej techniki inżynierskiej, tunelu pod zatoką Mersey, który łączy Liverpool z Birkenhead. Tunel został nazwany „Drogą Królowej“. Długość tunelu wynosi przeszło 3 km, szerokość przeszło 13 m. Budowa tunelu trwała prawie 9 lat. Koszt budowy wynosi około 8 milj. ft. st.

MAURYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów“

(74)

Przekład z węgierskiego.

Zdrowie im służy, a podobno to najwygodniej w domu. W karty grywa wprawdzie p. Adam, lecz jedynie z ks. proboszczem, i to nie w pieniądze, lecz o pacierze. Niepocziwie to i nie po chrześcijańsku wyludzać grosz z kieszeni bliźniego. Po cóż mu zreszta gromadzić złoto, chyba na to, aby w bezustannej żyć obawie, iż pewnej pięknej nocy zawitają rabusie i zabiorą mu je bez ceremonii. — Zabierając złoto mogą przy tej sposobności pozbawić życia, a życie to rzecz kosztowna. — Pożyczać innym pieniędzy nie oplaci się; same stąd tylko kłopoty, procesa, skargi a to wszystko szkodzi zdrowiu.

Kwestje polityczne, sprawy krajowe, dzieje komitetowe — wszystko to nie obchodziło bynajmniej pana Adama.

— Głupstwo, dzieciństwo, nie pojmuję, jak mogą znaleźć się ludzie, co za lada urzędnikiem za lada fataląską, uganiają się jakby na wyścigi? Nie lepiejby to zrobili, gdyby zamiast zbijać bruki i wycierać przedpokoje różnych ekscelencyj doglądali gospodarstwa?

A doglądanie gospodarstwa na tem zależało u pana Adama, że od czasu do czasu rzucił okiem na zieleniejące się zasiewy i spytał latem włodarza, rychło pszenica dojrzeje.

Nigdy nie faknął urzędu, ale z drugiej też strony obojętnym mu było, czy na czele komitetu stoi nadzupan lub też administrator; władza krajem rząd dykasterjalny, czy odpowiedzialne ministerstwo. Po co mu się tem wszystkim frasować i utrudniać proces trawienia!

Wszelką dysputą brzydził się.

W razie nawiazania przy stole żywszej i grożącej wybuchem pogadanki, wołał pan Adam: „Miejcież rozum, mości sąsiedzi, życie i bez tego jest krótkie. Ot wypijmy lepiej na zdrowe kochanego sąsiada“.

Zdobycze nowej ery były mu obojętne. Nie tracił nic na nich ani zyskiwał. Nie miał poddanych.

Gdy wybuchła wojna domowa odezwał się do księdza plebana:

— Głupstwo! po co nam się mordować, — wszakże nas i tak niewielu?

Nie obawiał się, aby osoba jego miała być porwana prądem ogólnym, który zelektryzował cały naród. — Wieś jego leżała na uboczu, za górami i lasami przez które najgorsze prowadziły drogi. Tutaj nie skręci ani jedna inna druga z stron wojujących. Wynik walki nie obchodził go również. Przyjdzie czas, myślał sobie, i to prędzej czy później, kiedy ci, co dziś w śmiertelnych są z sobą zapasach, pojedną się, a jeśli nie przyjdzie do tego, to sami odpowiadać będą za następstwa. Po cóż posępnym oddawać się myślom i psuć sobie drzemkę poobiednią?

Pewnego pochmurnego dnia zimowego, w którym trudno o gości, wtoczyła się na podwórze dworu pana Adama płótnem pokryta bryka, z której, gdy się zatoczyła przed ganek wygramolił się z trudnością Zebulon Tallerossy.

Dawny to znajomy i przyjaciel domu, widziany jak najlaskawiej tak przez gospodarza jak i gospodynię, a dziś przy szkaradnej pogodzie podwójnie pożądany. Pani Adamowa nie mogła ukryć żywej swej radości z powodu niespodziewanej wizyty. Jest ona zresztą kurna Zebulona. Jedną z jego córek trzymała do chrztu.

— A witajże, miły kumie! Jakiemuż szczęśliwemu trafowi zawdzięczamy ten zaszczyt?

— Przyjeżdżam, odwiedzić was, dopokąd mnie nie wypędzicie.

— Co znowu?! Gotowam cię zatrzymać za karę przez całe lato.

— A więc zgoda! zaabwiew u was moja kumciu, przez lato.

— A gdybym wzięła pana za słowo?

— Możesz to zrobić.

— Ręka pańska na to!

— Oto moja ręka!

— Szelma, kto nie dotrzyma słowa.

— Zgoda i na to, ale dziś, choćbyście chcieli i kijem mnie wypędzić, nie rusze się.

— Dość już figłów, pieszczotko — przerwał pan Adam. Czas o poważniejszych pomyśleć rzeczach. Kum jest z drogi i przeziębiony: każ no-

dać przedewszystkiem śliwovicę i pomyśl o przekasce.

Pani Adamowa wybiegła, aby wydać potrzebne rozkazy; zaledwie przekroczyła próg izby, twarz Zebulona, dotychczas uśmiechnięta, złowrogi przybrała wyraz. Obejrawszy się trwożnie po kilkakroć dokoła, pochwyił za rękę pana Adama i odezwał się cichym głosem:

— rzyjacielu, mam ci coś bardzo ważnego do odkrycia. Nie chciałem się jen orozgadywać coram femina. Już po mnie.. przepadłem.. Jestem zgubiony!..

— Ależ, co ci się stało, mój stary?

Zebulon położył palec na ustach.

— Austriak mię ściga.

— I nic więcej? I z jakich przyczyn ściga cię?

— Ba, przyjacielu, gdybyś wiedział, com napłatał. Armią całą prowadziłem do bitwy pod Koszycami.. Tam o włos mię nie zabito. Całą noc Niemcy na mnie strzelali. Jakiem żyw, nie myślałem, abym miał być kiedyś na polowaniu, na którym ja sam będę zwierzyną. Zabrali mi bundę, zabrali wóz z koźmi, i o włos mię nie wzięli żywcem do niewoli. Ledwie żywy dobiełem się do domu. No, pomyślałem sobie, chwała Bogu, już jesteś w domu, A, pięknie mi w domu! Skoro zajęchałem na dziedziniec, wybiegła naprzeciw mnie Karyka, pociągnęła za sobą do sadu i odezwała się: „Na Boga, papo, co tu robisz? Co dopiero byli tu szwoleżery; szukają cię, skoro złapia, zabiją, posiekają. Uciekaj stąd! Uciekaj, ile ci tylko sił starczy“. Więcej nie było mi potrzeba. Zarzuciłem tobotek na plecy, przeskoczyłem przez płot! dalejże w las gdzie ukryłem się w piecu wapiennym; tu czekałem tak długo, aż nadesłano z domu wózek, na którym miałem się puścić w świat szeroki. Nim puściłem się w podróż, omazałem w piecu twarz całą na biało, później węglem na czarno, a to, aby mię nie poznano; wyglądałem, jak jaki lucyper.

Pan Adam aż się trząsnął od śmiechu, słuchając tragicznego opowiadania biednego Zebulona.

— Ale posłuchajno dalej — ciągnął Zebulon — zakropiwszy gardło kielichem śliwowicy.

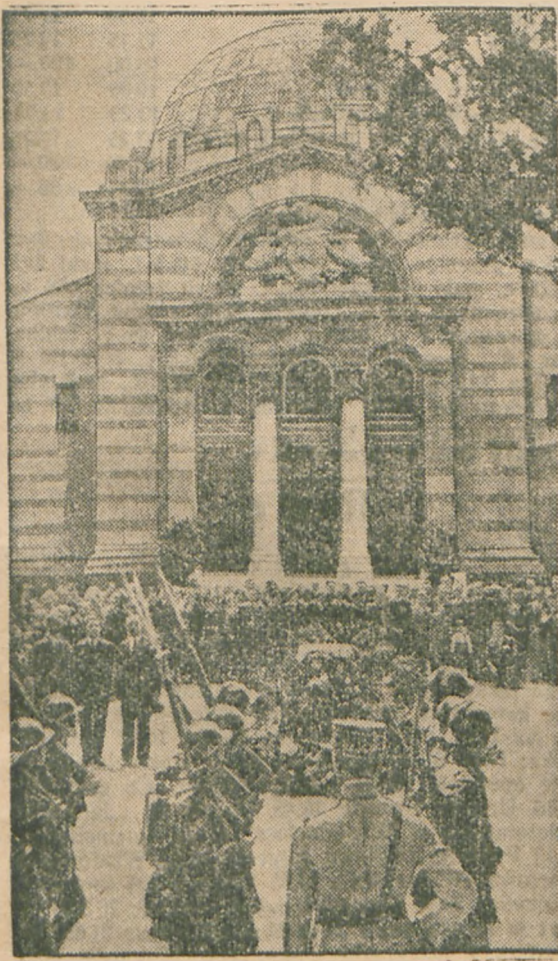
— Stąd udałem się do jednego z moich przyjaciół — mieszkającego w sąsiedztwie. Zaledwie odpoczął, aż tu odzywają się bębny, a równocześnie widzę nadciągającą piechotę. Przyjaciel mój ukrył mię do piwnicy, gdzie w dwudziestocztero-wiadrowej beczce przesiedziałem całe dwie noce i dwa dni. Com tam wycierpiał — nie odgadniesz.. Wypuszczono mię z więzienia dopiero po odejściu żołnierzy.

Zebulon barwił swoje opowiadanie tak komicznymi gestami że pan Adam aż kładł się ze śmiechu.

— Kochany bracie, śmiejesz się, lecz mnie nie zbierało się ani zbiera przynajmniej na śmiech; gdyby tobie tak przyszło przesiedzieć w próżnej beczce dwa razy po dwadzieścia cztery godzin, ciekaw jestem, czybyś się kładł od śmiechu. Ale to wszystko jest jeszcze niczem. Przyjaciel mój, wypuściwszy mię z kow, odezwał się:

— Bracie Zebulonle, nie możesz dłużej u mnie pozostać, jeśli nie chcesz sprowadzić na moja głowę okropnego jakiego nieszczęścia, musisz incognito ruszyć stąd dalej w świat. Chętnie na to przystałem. Wole ci, myślałem sobie, być incognito a na wolności niżli pełną tytuła a w beczce. Przebrał mię przeto za robotnika i wyprawił do odległej stamtąd o jakie sześć mil gorzelnii, gdzie mi eprzyjęto za parobka. No, myślałem sobie jestem uratowany, teraz bowiem nikt mnie nie pozna. Od ogdżiny 4-ej z rana do 7-ej wieczorem nosiłem wodę w wiadrach, karmiłem woły, zaprzęgałem się do taczek i wózka i brodziłem jak świnia po szyje w nieczystościach aż w końcu poczałem wierzyć, że sam świnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



POGRZEB DOWGALLWSKIEGO

Defilada wojsk francuskich przed trumną zmarłego powstańca dowgallowskiego.

Gen. Frank dla zwycięzcy Wyścigu „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej”

Wyścig zgromadzi na starcie wszystkich czołowych szosowców i będzie ostateczną eliminacją do wyścigu Berlin-Warszawa — pisze dzisiejszy „Ilustr. Kurjer Codzienny” — Ogromne zainteresowanie niedzielnym „Derby” Poznania: H. C. P. — Legja, w czasie którego nastąpi finisz wyścigu

Do bogatego zboru nagród w wyścigu „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej” o puchar „Dziennika Poznańskiego” przybyła w dniu wczorajszym jeszcze jedna, niezwykle cenna i wartościowa. Oto Dowódca Korpusu, p. gen. Osicał Frank przeznaczył dla zwycięzcy w ogólnej punktacji budzik-zegar biurkowy z odpowiednią dedykacją.

Cenna ta nagroda, podobnie jak wszystkie inne, wystawiona jest w oknie wystawowym Biura Podróży „Orbis” przy pl. Wolności.

Liczba zgłoszonych zawodników przekroczyła w chwili, gdy piszemy te słowa, już cyfrę 50-ciu. Pośród zgłoszonych figurują nazwiska takich „asów” kolarskich, jak: Feliks Więcek (Resursa Łódź), zwycięzca I Biegu Dookoła Polski, Lipiński Jerzy (Kl. Sp. „Jur” Warszawa), zwycięzca III Biegu Dookoła Polski, Odartus Wiktor (Łódzki Klub Sportowy), mistrz wojewódzki 1934, „Sieroński” (Pomorze), mistrz woj. pomorskiego 1934, zdobywca najlepszego w tym roku czasu na dyst. 100 km, Konopczyński Kazimierz (Skoda Warszawa), uczestnik wszystkich dotychczasowych biegów Dookoła Polski i t. d. i t. d. Warszawa zapowiedziała telegraficznie zgłoszenie całej swej „elity”, która brała udział w niedzielnych mistrzostwach Polski w Katowicach.

Zarząd Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich w piśmie do nas skierowanym z dnia 17 bm. l. 485/34 komunikuje, że „dotożył wszelkich starań, aby dać możność jaknajwiększej ilości wybitnych zawodników startowania w tej gigantycznej imprezie, jaką jest wyścig Dookoła Wielkopolski. Spodziewany jest — pisze dalej zarząd P. Z. T. K. — udział wszystkich niemal najlepszych zawodników, którzy pragną reprezentować barwy Polski na wyścigu Berlin — Warszawa”.

Delegowani przez P. Z. T. K. sędziowie pp. prezes P. Z. T. K. Romuald Lange (sędzia główny) i kap. sportowy P. Z. T. K. Wacław Zagoździński (starter) przyjeżdżają z Warszawy już w piątek, aby osobiście być świadkami ostatnich przygotowań do tego olbrzymiego wyścigu, pierwszy raz na tak wielką skalę przeprowadzonego na Ziemiach Zachodniej Polski.

W dalszym ciągu nagrody ofiarowali: znana firma jubilerska Karola Kańdziory, Al. Marcinkowskie go 8 — papierosnicę srebrną z dedykacją i popularna firma „Kastor”, ul. św. Marcina 55 (właśc. inż. H. Grzeszkowiak) — patefon walizkowy.

Start honorowy do wyścigu nastąpi w sobotę 21 b. m. o godz. 9.30 z przed redakcji „Dziennika Poznańskiego”, ul. Pocztowa 9. Następnie odbędzie się

defilada zawodników przez ulice miasta przy dźwiękach orkiestry Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, która towarzyszyć będzie kolarzom aż do Bramy Warszawskiej, gdzie nastąpi właściwy start do wyścigu.

Zakończenie wyścigu, jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę dnia 22 bm. na Stadionie Miejskim w czasie meczu piłkarskiego, rewanżowego „Derby” Poznania: H. C. P. — Legja. Mecz, który zaszczyty w loży honorowej szereg najwybitniejszych osobistości naszego miasta, rozpocznie się o godz. 16-ej. W czasie przerwy wpadnie na bieżnię Stadionu zwycięzca II etapu wyścigu „Dookoła Ziemi Wielkopolskiej”, którym ewentualnie okazać się może zwycięzca w ogólnej klasyfikacji. Ogłoszenie zwycięzcy wyścigu i zaprezentowanie go publiczności nastąpi natychmiast po skończonym meczu. Zwycięzcy wręczony zostanie olbrzymi puchar „Dziennika Poznańskiego”, oraz wieniec wawrzynowy.

Ceny biletów wejścia na cobydwe niedzielne imprezy na Stadionie Miejskim będą niezwykle przystępne: na trybunę środkową (zachodnią) 80 groszy, na trybuny boczne (obok zachodniej) 50 gr. Kasy Stadionu otwarte będą już od godz. 15-tej. Przeprowadź biletów w znanej firmie „Camera”, ul. Fr. Ratajczaka.

Z KRAJU

Rad'o o zamkniętych miastach i miasteczkach

(p) Słuchacze radiowi zauważyli zapewne, że Rad'o Polskie w opracowanym tego roku do najdrobniejszych szczegółów, ulepszonym programie letnim, wprowadziło zasadę umiowania odczytów radiowych w pewne cykle pozwalające na rozwinięcie całego szeregu nowych pomysłów i na przeprowadzenie ich w praktyce. Do szczęśliwych należy zaliczyć pomysł zapoczątkowania cyklu krótkich 10-minutowych pogadań monograficznych o miastach i miasteczkach Polski.

Te w większej części zapomniane miejscowości, których nazwy ledwo dziś pamięta człowiek współczesny, mają piękną i bogatą przeszłość zachowaną w zabytkach architektonicznych.

Nietylko przeszłość zreszta jest tematem tych interesujących pogadań. Od starego kościoła i ruin zamku aż po nowoczesną szkołę, fabrykę, czy dom ludowy, od postaci historycznych związanych z tą miejscowością, aż do poczynania współczesnych organizacji społecznych. Wszystko to znajduje swe uwzględnienie w tych błyskawicznych niemal monografiach radiowych.

Radio Polskie wkraczając na drogę regionalizmu w swych programach odczytowych spełnia nie tylko swój dług wobec słuchaczy tych miejscowości, ale również pobudza szerokie warstwy do wzajemnego cenięcia swych odrębności i przyczynia się do zacieśniania różnic dzielnicowych.

Łatwiej z bronią w ręku

W Mątwach dokonano kradzieży u rzeźnika p. Marjana Konieczki. Skradziono kilkanaście kilogramów wyrobów mięsnych.

P. Konieczko pracując obok warsztatu usłyszał w nim podejrzane szmery, lecz sądził narazie, że to ktoś z domowników. Kiedy jednak chciał wejść do warsztatu, — ujrzał w przymkniętych drzwiach rękę ze skierowanym w jego stronę rewolwerem. Zanim zdążył wezwać pomocy — złodzieje, których było ja księ okazało — pięciu, zbiegli przez pola w kierunku Mątew.

Policja prowadzi dochodzenia. (ss)

Utonął przy praniu skarpetek

Młody, 26-letni blacharz, zam. przejściowo w Kruszy Podlaskiej — Michał Sójka w godzinach popołudniowych w ub. poniedziałek prał sobie skarpetki w Noteci. Podczas tego wpadł nagle do wody i nim ktoś mógł przyjść mu z pomocą — utonął. Zwłoki jego wydobyto po trzech godzinach. (ss)

Giędy

Targowica

Poznań, dnia 17. 7. Spędzono wołów 60, buhaji 171, krów 260, świń 1965, cieląt 640, owiec 279, razem 3325. Przebieg targu ożywiony.

W ołwy:	
Pełnomiesiste wytuczzone nieopręg.	56 - 60
Miesiste, tuczone, młodsze do 3 lat	52 - 54
Miesiste, tuczone, starsze	42 - 46
Miernie odżywione	36 - 40
Buhaje:	
Wytuczzone pełnomiesiste	54 - 58
Tuczone miesiste	48 - 52
Nietuczzone, dobrze odżyw., starsze	40 - 44
Miernie odżywione	34 - 40
Krowy:	
Wytuczzone pełnomiesiste	56 - 60
Tuczone miesiste	42 - 50
Nietuczzone, dobrze odżywione	30 - 36
Miernie odżywione	20 - 26
Młodzieź:	
Dobrze odżywione	36 - 40
Miernie odżywione	34 - 36
Jalowice:	
Wytuczzone pełnomiesiste	56 - 60
Tuczone miesiste	52 - 57
Nietuczzone, dobrze odżywione	44 - 48
Miernie odżywione	36 - 40
Cieleta:	
Najprzedniejsze cieleta wytuczzone	54 - 64
Tuczone cieleta	46 - 52
Dobrze odżywione	38 - 44
Miernie odżywione	34 - 38
II OWCE:	
Wytuczzone pełnomiesiste jagnięta i młodsze skopy	58 - 60
2. tuczone starsze skopy i maciorki	52 - 56
III ŚWINIE (tuczniaki):	
Pełnomiesiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	72 - 78
Pełnomiesiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	64 - 70
Pełnomiesiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	56 - 62
Miesiste świnie ponad 80 kg.	50 - 54
Maciorzy i późne kastraty	60 - 68
Przebieg targu: spokojny.	

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyto stare i nowe zdane do przemiału 45 t. p. Poznań	14,00		
30 t. p. Poznań	14,50	14,25	14,50
usposobienie stałe.			
Pszenica	17,25	17,50	
usposobienie spokojne			
Jęczmień browarowy	17,50	18,50	
Jęczmień jednolity	16,75	17,25	
Jęczmień zbiorowy	16,00	16,50	

Owies	14,00	14,50
Mąka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	21,50	22,50
I gat. 0-65% wł. w.	20,00	21,00
II gat. 55-70% wł. w.	15,50	16,50
poślednia ponad 70% wł. w.	13,50	14,50
razowa 0-95% wł. w.	17,50	18,50
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	32,00	35,00
gat. IB 0-45% wł. w.	30,00	30,50
gat. IC 0-55% wł. w.	29,00	29,50
gat. ID 0-60% wł. w.	28,00	28,50
gat. IE 0-65% wł. w.	27,00	27,50
gat. IID 45-65% wł. w.	23,00	23,50
gat. IIF 55-65% wł. w.	19,50	20,-
gat. IIIA 65-70% wł. w.	17,50	18,-
gat. IIIB 70-75% wł. w.	14,50	15,-
Otręby żytnie przemiału standardowego	10,50	11,-
Otręby pszenne, grube przem. standart.	11,50	11,75
Otręby pszenne, średnie przemiału stand.	11,-	11,25
Rzepak zimowy	37,50	39,00
Rzepak zimowy	38,-	40,-
Łubin niebieski	10,50	11,25
Łubin żółty	11,75	12,75
Inkarnatka	95,00	100,-
Makuch lniany w taflach	19,00	19,50
Makuch rzepakowy w taflach	13,25	13,75
Makuch słonecznikowy w taflach 42/43%	17,25	17,75
Srut Soja	19,50	20,-
Mak niebieski	52,-	58,-

Ogólne usposobienie: stałe
Uwagi: Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 386 t., pszenicy 246 t., leczmienia 446,5 t., maki żytniej 126 t., maki pszennej 20,5 t., otrab żytnich 688 t., otrab pszennych 175 t., rzepaku 30 t., grochu Viktoria 30 t., gorczycy 1 t., łubinu niebieskiego 48 t., łubinu żółtego 7,3 t., seradeli 90 t., inkarnatki 0,5 t., peluszy 5 t., nasion 2,13 t., makuchu lnianego 27,5 t., makuchu słonecznikowego 33 t., makuchu rzepakowego 2,5 t., maki ziemniaczanej 9 t.

Poznań, dnia 19 lipca 1934 r.

Rad'o

Sobota, dnia 21. lipca 1934

Poznań 6.30 Audycja poranna; 7.30 Życie kultury, art. i społeczne Poznania; 11.57 Sygnał czasu; heinał z wieży Marij; 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Muzyka lekka; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert kameralny (płyty); 14.00 Wiadom. o eksporcie polskim; 14.05 Notowania giełd.; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 Słuchowisko dla dzieci starszych; 17.25 Arje operowe, pieśni i duety; 18.00 „Co czytać”; 18.15 Urwory fortepi.; 18.45 Pogad. pt. „Jarmarki świętojańskie w Wielkopolsce”; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Piosenki rewiiowe (płyty); 19.50 Wiadomości sportowe (Warszawa); 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 Koncert muzyki polskiej; 20.30 Odczyt w języku ang.; 20.40 Muzyka lekka; 21.00 Tr. capstrzyku marynarki wol.; 21.02 Dziennik wieczorny; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 Pogadanka aktualna; 22.10 Muzyka jazzowa z płyt; 23.00 Wiadomości meteorol.; 23.05 Muzyka taneczna.

Kronika miejscowa

lipiec

21

sobota

Kalendarz rzymsko-kat.
Sobota Praksedy
Niedziela Magdaleny

Kalendarz słowiański
Sobota Stosława
Niedziela Bolesława
Słońce wschód: 3.40
Zachód: 19.45
Księżyc wschód: 15.25
Zachód: 23.10

Dyżur nocny z piątku na sobotę pełni dr. Wojtkiewicz, ul. Sienkiewicza 2 (tel. 83). Apteka Nowa, ul. M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Kino Apollo: „Banita“
Kino Corso: „Amarang“

W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono w dniu 19 lipca bm.: śluby: pracownik kolejowy Edward Stefan Bociański z Zofią Janiakówną, oboje z Ostrowa. Zgony: Marja Pussak z domu Kołodziejczyk, wdowa, 38 lat.

Wiadomości kościelne

Porządek nabożeństw w tygodniu od 22 do 28 lipca 1934 r.

I. Niedziela 9 po Świątkach (22 lipca):

1. Msze św.: o godzinie 6-ej — ks. Klaus. o 7-ej — ks. Andrzejewski; o 8-ej kapelan Boczek; o 9.15 — ks. Andrzejewski; o 19.30 i 12 — ks. Leciejewski.

2. Msze św w zakładach: o godz. 7-ej w więzieniu — ks. Klaus.

3. Kazania: o godz. 9,15 10,30 i 12-ej — ks. Klaus.

4. Spowiedź św. 6,30—10,30; 5) Nieszpory i różaniec o godz. 3-ej — ks. Klaus; 6) Chrztysy i wywody o godz. 1 i 4 — ks. Klaus.

II. Wśród tygodnia:

1. Msze św.: o godz. 6 — ks. Klaus; o 8-ej — ks. Leciejewski; o 9-ej — ks. Andrzejewski.

2. Spowiedź św.: a) codziennie rano 6,30 — 9,30; b) w soboty także po południu od 5—7 i wieczorem od 8 aż do końca.

3) Tydzień ma ks. Klaus. zastępcą jest ks. Leciejewski.

Smierć w tajemniczych okolicznościach

W ubiegły wtorek w tajemniczych okolicznościach zmarła niejaka Marja Pussakowa, wdowa zamieszkała przy ul. Ginnazjalnej 18. Zmarła osierociła pięcioro dzieci w wieku lat od 5 do 16-tu.

Prawdopodobnie zachodził tu wypadek dokonania niedozwolonego zabiegu. W związku z tem aresztowana jest niejaka Potczyńska.

Policjanci wyjeżdżają na zawody

Policyjny Klub Sportowy wysyła w nadchodzącą sobotę siedmiu członków, którzy wezmą udział w zawodach eliminacyjnych w Poznaniu, które odbędą się dnia 22 bm.

WALTER W OSTROWIE

Samo nazwisko powinno już służyć za wszystkie dalsze wyjaśnienia. Kto nie widział Waltera? Kto nie słyszał Waltera w jego pierwszorzędnym kreacjach polskich filmów? Nietylko Walter, lecz jeszcze Orwid i Mela Grabowska będą uzupełniały doskonały program, który odbędzie się w Teatrze Miejskim dziś o godzinie 20.30. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Miłośzyskiej.

ZE SPORTU

SPOTKANIE „POLONJI“ Z OSTROVIA“

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 17-ej odbędzie się na stadionie W. F. i P. W. w Ostrowie mecz o mistrzostwo klasy B między K. S. „Polonia“ z Kępna i „Ostrowia II“. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie z uwagi na to, że leader tut. Podokręgu „Polonia“ kępińska przybywa w swoim najsilniejszym składzie, zaś „Ostrowia“ będzie się starać wziąć rewanż za wysoką porażkę w Kępnie.

W przedmeczii o godzinie 15-ej spotkają się drużyny „Błękitnych“ z Ostrowa i juniorów

Jak nazwiemy nasz basen i plażę ?

TRZY NAGRODY PIENIĘŻNE 30 ZŁ., 20 ZŁ. i 10 ZŁ. ZA NADEŚLANIE NAJTRAFNIEJSZEJ NAZWY.

Zapowiedziana nasza ankieta cieszy się niebywałym powodzeniem, gdyż już otrzymaliśmy kilkanaście kuponów konkursowych z najróżnorodniejszymi nazwami.

Najwięcej cieszy się dotychczas „Ostrowianka“ z różnymi przymiotnikami, jak: „nasza ostrowianka“, „Plaża ostrowianka“, „Pływalska ostrowska“, „Miejski Zakład Kąpielowy Ostrowianka“ i in. Poza tem nadesłano projekt nazwy na „Lipszczanka“, „ostrowska jurata“, „ostrowska riviera“ itd.

Przypominamy, że za nadesłanie najtrafniejszych nazw, które sąd konkursowy uzna za najlepsze zostaną rozdane nagrody pieniężne: I-sza w kwocie zł. 30; II-go zł. 20; III-cia zł. 10 oraz kilka innych cennych nagród.

Niżej umieszczony kupon należy wypełnić według rubryk, wyciąć i przesłać do naszej redakcji przy ul. Marszałka Piłsudskie-

go 10 w godz. od 8-mej rano do 6-tej wieczorem. Prosimy pośpieszyć się, gdyż kupony przyjmować będziemy tylko kilka dni.

Jak nazwiemy nasz basen i plażę?

Ankieta „Dziennika Ostrowskiego“

Wpisać wyraźnie projektowaną nazwę:

Wyraźne imię i nazwisko, biorącego udział w ankiecie

Dokładny adres wysyłającego:

„Ostrovii“. Spotkanie powyższe ze względu na dobrą opinię „Ostrovii“ budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Z powiatu i okolic

HUTA.

— *Kradzież roweru.* Ubiegłej niedzieli skradziono Klemensowi Mertce rower wartości około 100 zł. Kradzieży dokonano przed kościołem w Odolanowie.

DEBICA.

— *Towarzystwo Czytelni Ludowych* urządziło tradycyjną jazdę konną o nagrodę „Kaczor“. Impreza udała się doskonale. Zdobywcą nagrody został p. Józef Jankowski, którego zaraz udekorowano w koronę królewska i wieniec. Dalszych dwóch jeźdźców zostało narszałkami króla p. Szyszka Józef i Kycia Józef.

JASKÓLKI.

— *Założono Koło L. O. P. P.* W gminie Jaskółkach odbyło się organizacyjne zebranie L. O. P. P., któremu przewodniczył p. soltys Tyrakowski Tomasz. Po obszernym referacie, wygłoszonym przez p. burmistrza Zielińskiego z Raszkowa, w którym przedstawił zebranym rolnikom cel i zadania Ligi Obrony Powietrznej Państwa, przystąpiono do wyboru Zarządu Koła L. O. P. P. Do zarządu Koła weszli: pp. Król Stanisław, kier. szkoły, jako prezes; Tyrakowski Tomasz, soltys, wiceprezes; Strugański Władysław, sekretarz; Michaleczak Jan, zast. sekretarza; Biegańska Cecylja, skarbnik. Członkowie komisji rewizyjnej pp.: Indykówna Rozalja, Rosiak Jan, Psikus Jan.

Wypada nadmienić, że dzięki zrozumieniu doniosłości i znaczenia L. O. P. P. przez miejscową Ochotniczą Straż Pożarną na czele z naczelnikiem p. Psikusiem, której dążeniem też było do zorganizowania tak pożytecznej dla Państwa placówki. Koło liczy blisko 25 członków. Umiejętna i energiczna praca Zarządu Koła napewno powiększy ilość członków tak rzeczywistych jak i wspierających.

RASZKÓW.

— *Ulica Generała Pierackiego.* Na jednym z posiedzeń, Rada Miejska m. Raszkowa w dowód uczczenia pamięci tragicznie zmarłego Ministra Spraw Wewnętrznych śp. Generała Bronisława Pierackiego, uchwaliła przemianować ulicę Kaliską na ulicę Bronisława Pierackiego.

— *Osobiste.* Z dniem 18 bm. p. burmistrz Zieliński w Raszkowie rozpoczął urlop wy-

poczynkowy. Zastępstwo jego w Zarządzie Miejskim objął członek Zarządu Miejskiego p. Józef Berliński, a w Urzędzie Stanu Cywilnego p. Bogacki Kazimierz, dentysta w Raszkowie.

SKALMIERZYCE.

— *Z życia Legjonu Młodych.* Rok temu utworzono w Skalmierzycach „Legjon Młodych“, który jednak nie wykazał żywotności. Wysiłkiem założycieli w osobach p. mgr. Sparczyńskiego i studenta U. P. J. Kutya ruch organizacyjny wszczęto, gdyż ostatnio „Legjon Młodych“ urządził wiec publiczny, na który przybyło około 300 osób, miejscowego społeczeństwa. Przewodnictwem wiecego objął p. Kroczyński, naczelnik gminy. Na wiece przemawiali legjoniści: Chmielewski, Adameczewski, Napieralski, którzy w treściwych referatach zapoznali publiczność z ideologią „Legjonu“.

Z Poznania

Echa śmierci śp. Bogobowicza

Cały Poznań żyje jeszcze dotąd pod wrażeniem tragicznej śmierci młodego a wybitnego pracownika Ubezpieczalni Społecznej śp. naczelnika Bogobowicza.

Tragiczny ten wypadek, spowodowany z winy dwóch ludzi zaprowadził ich w dniu dzisiejszym na ławę oskarżonych. W poznańskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko uczniowi elektromechaniczemu, dwudziestoletniemu Ludwikowi Liberskiemu dozorcę gmachu ZUPU Franciszkowi Staśkowiakowi. Liberskiemu zarzuca akt oskarżenia, że usuwając jako fachowiec pewne braki przy zainstalowanym w gmachu Ubezpieczeń Społecznych dźwigu nie zabezpieczył go należycie.

Podczas dokonywanych nad dźwigiem prac Liberski włączył drzwi od szybu dźwigowego na krótki prąd. Wskutek tego dźwig działał przy otwartych drzwiach. W dniu 26 maja 1934 o godz. 1.30 przerwał Liberski swe prace nad naprawą dźwigu i pozostawił mechanizm dźwigowy na prądzie krótkim, umożliwiającym działanie dźwigu przy drzwiach otwartych. Zawiadomili coprawda dozorcę Staśkowiaka o tem i zakazał mu używania dźwigu bez dźwigowego.

Najajutrz rano o 5-ej przyszła do Ubezpieczalni oprzączka, która ukończywszy sprzątanie, zwróciła się o godz. 7-ej do Staśkowiaka o otwarcie drzwi do dźwigu. Chciała pojechać na górę po przyrzady do czyszczenia podłóg.

Staśkowiak, nie pamiętając, wbrew zakazowi pozwolił jej użyć dźwigu a także zostawił drzwi od dźwigu otwarte. W tym czasie do otwartych drzwi zbliżył się śp. Bogobowicz. Wszedł w otwarte drzwi. Noga jednak nie znalazła oparcia na podłodze windy, która znajdowała się w tym czasie na najwyższym piętrze gmachu. Śp. Bogobowicz stracił równowagę i runął w pięciometrową czeluść, spadając na podłogę maszynowni. W godzinę potem zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.

Liberski powinien był zniechęcić dźwignie przez wyłączenie głównego wyłącznika, a nawet pozawieszać odpowiednie napisy na wszystkich przystankach dźwigu.

Wina Staśkiewicza jest jeszcze cięższa bo podwójną

zewolił on wbrew napomnieniu na używanie dźwigu osobie niepowołanej, a pozatem nie zamknął, chociaż tu go ostrzegł Staśkowiak, drzwi szybowych przy użyciu dźwigu

Rozprawie przewodniczył p. sędzia Kuligowski. Skarża prok. Góralewicz Obrone oskarżonych bronił p. adw. Górnicki ze strony matki w. p. Bogdowicza wystąpienie o powództwo cywilne p. adw. Gidwiński W wyniku rozprawy oskarżeni zostali skazani każdy na 1 lata więzienia.

DOBRA OKAZJA!

Nieruchomość z inwentarzem, dobrze zaprowadzonym przedsiębiorstwem i interesem zdunskim, w ruchliwej dzielnicy miasta Poznania **SPRZEDAM** z powodu podeszłego wieku. Jedynie tego rodzaju przedsiębiorstwo udzielające poważne zyski. Oferty Dziennik Poznański pod nr 936.

Łatwiej ciężkie rany zwrotniczemu — poszedł na 1 1/2 roku do więzienia

Przed Sądem okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych 37-letni Józef Dolhun. Akt oskarżenia zarzucał Dolhunowi że w maju br. zadął szereg ran klutych zwrotniczemu kolejowemu Sylwestrowi Hildebrandtowi. Szczegół krwawego zajścia są następujące. W godzinach wieczornych Hildebrandt przechodząc przez teren dworca towarowego zauważył Dolhuna którego podejrzane zachowanie zwróciło uwagę droźnika. W celu przytrzymania Dolhuna Hildebrandt zbliżył się do niego lecz ten począł uciekać. W czasie ucieczki nagle stanął i rzucił się na ścigającego go Hildebrandta, zadając mu kilka niebezpiecznych ran. Na krzyk napadniętego nadbiegła policja która aresztowała nożownika. Ponadto w czasie rozprawy okazało się, że oskarżony pracował jako emigrant w Francji, skąd wrócił bez pieniędzy jadąc pociągiem całą przetrzeźn na głępe. Rozprawę wykonała w całej rozciągłości winę oskarżonego. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Dolhun został skazany na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył p. s. Kuligowski, oskarżenie publiczne popierał prok. Pasikowski. (ch)

Koleje dla dzieci

W dniach od 8—27 lipca br. Ministerstwo Komunikacji przewozi na P. K. P. bezpłatnie czworo dzieci nie przekraczające 14 lat przy wykupieniu jednego pełnego biletu dowolnej klasy przez towarzyszącego opiekuna.

Konieczność z tej okazyj i podróżujące z dziećmi. Zabierzcie je i zawieźcie na jednodniowe wycieczki do bliskiego Ludwikowa Chodzieży lub pokażcie coś więcej na polskie morze i Gdynie albo Warszawę Kraków

Wspaniała pogoda sprzyja wycieczkom więc nie oddalacie rzadkiej sposobności i wywieźcie dzieci na łono natury do słońca, powietrza i wody.

Kosztów żadnych tak wspomnieliśmy niema. Jeden opiekun wykupiając pełny bilet przewozi bezpłatnie czworo dzieci do lat 14.

Ochrończa służba wojskowa a opłaty stempowe

Na podstawie danych, uzyskanych od władz skarbowych, wyjaśniamy, że następujące świadectwa, dołączane do podań o dopuszczenie do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników a to:

a) poświadczenie obywatelstwa polskiego, b) metryka urodzenia i c) świadectwa nienaganego prowadzenia się, zalegalizowane przez powiatową władzę administracji ogólnej, nie podlegają opłatom stempowym, gdy istnieją łącznie następujące warunki: 1) je-

żeli petent ubiegający się o wymienione świadectwa kończy w danym roku kalendarzowym bądź 18-ty, bądź 19-ty, bądź 20-ty rok życia, 2) jeżeli petent prosi o wydanie świadectwa zapomocą podania, w którym oświadcza, że świadectwo jest mu potrzebne celem uzyskania przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej, 3) jeżeli świadectwo zostaje wydane w czasie od dnia 1 marca do końca czerwca.

Uwolnienie od opłat stempowych powyższych świadectw uzależnione jest nadto od umieszczenia na każdym egzemplarzu świadectwa następującej adnotacji: „Wolne od opłaty stempowej (art. 160 n. o. s.) z tytułu niezamożności, sprawa ochotniczej służby wojskowej”.

Z tych samych powodów wolne są od opłaty stempowej podania wymienione pod 2), zawierające prośbę o wydanie świadectwa, potrzebnego celem uzyskania przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej.

Te same zasady mają również zastosowanie do świadectw wyżej wymienionych oraz do wyciągów z ksiąg ludności, dołączanych do podań o przyjęcie do szkół wojskowych, kształcących na oficerów zawodowych lub podoficerów zawodowych z tą zmianą, że roczniki wymienione wyżej pod 1) zostają zastąpione a) co do kandydatów na oficerów okresem 5-letnim którego pierwszy rok cechuje ukończenie 17 roku życia a ostatni ukończenie 21 roku życia, b) co do kandydatów na podoficerów okresem 3-letnim, którego pierwszy rok cechuje ukończenie 15-tego roku życia a ostatni rok ukończenie 17-go roku życia.

Uwolnienie powyższych świadectw od opłat uzależnione jest od umieszczenia na każdym egzemplarzu świadectwa następującej adnotacji: „Wolne od opłaty stempowej (art. 160 n. o. s.) z tytułu niezamożności, sprawa przyjęcia do szkoły wojskowej”.

Zjazd urzędników

Kas Komunalnych i Kom. Kas Oszece.

W sobotę dnia 21 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu, na sali Ratusza poznańskiego, zjazd Związku Urzędników Kas Komunalnych i Komunalnych Kas Oszece. Program zjazdu jest następujący: o g. 9.30 zebranie zarządu i kom. rewizyjnej o 11.30 zwołanie zjazdu. Po przerwie obiadowej o godz. 14 dalszy ciąg obrad. Przewidziany jest cały szereg ciekawych referatów oraz omawianie będą ważne sprawy organizacyjne.

Twierdzenia: Tutaj największy wybór, najniższe ceny i różne inne „naj....” są przeważnie nieistotne! Dlatego Dom Handlowy F. WOŹNIAK, Poznań-Kramarska 16 podobnemi frazesami się nie posługuje. Lecz wielkość i powaga tej firmy mówią za siebie. Kto u WOŹNIAKA kupuje — zawsze zyskuje!!!

Roznosicielki

do roznoszenia gazet mogą się zgłosić. Administracja Dziennika Ostrowskiego.

Teatr Miejski

W piątek, dnia 20 lipca br. na czele znakomitego zespołu artystów warszawskich wystąpi genialny komik polski

Władysław Walter

artysta Teatru Narodowego w Warszawie Jedyny komik litimowy i świetny wykonawca polskich typów mieszczańskich

Józef Orwid

artysta Teatru Narodowego, Meja Grabowska prima donna operki polskiej Barbara Gilewska znana wykonawczyni lekkich piosenek przy fortepianie prof. Aleksandra Piotrowskiego.

Początek o godz. 8.30 Początek o godz. 8.30 Bilety do nabycia w księgarni Mieloszyńskiego. Ceny od 1 — 3 zł DO422 Ceny od 1 — 3 zł

HEMOROIDY

Wiele do cierpień wiatkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawienia w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy

Natychniastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możność szybszego pozbycia się ich

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” leczne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności, dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją ból wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach, drogeriach lub w wtywórni Mer Wolski Warszawa, ul. Łota 14. Obiaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami

376f



NOWOŚCI WIOSENNE

Gorebki damskie od 0.75
Parasole od 2.55
Parasole męskie od 5.40
Walizy od 1.40

Kufry

leki płócienne
leki skórzane
Portmonetki
Portfele

Najtańsze źródło zakupu wiko w fachowym składzie specjalnym, gdzie wybór olbrzymi i własna pracownia Ceny krzyżowe

WIKTOR CZYSZ

Poznań, ul. Szkolna 11 naprzeciw Szpitala



Reklama dźwigną handlu



OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

URZĄDZENIE

składu kolonialnego nowe tanio do sprzedania — Zgłoszenia — Juszczyk, Wrocławska 21 Dz.O 397

SZTUCER

Mauser P 3 z prima łuneta 7.5 powiększająca dubeltówka 12 prawie nowa strzelba pierwszej klasy wykonanie precyzyjne sprzedam tanio - Zgłosz. do Red. Dz Ostr. nr 405

UWAGA!

Do rozparcelowania ziemia prywatna przy parcelach Zacharzewskich blisko Ostrowa. Spłata na dogodnych warunkach Zgłoszenia Chleboś Zacharzew pow Ostrow DO391

ROZNE

NAITANIEJ

oprawia obrazy i oszkli okna P-a Ramka — Ostrow Wilk naprzeciw poczty

UWAGA

ZASTĘPCY - LOSOWI!

Punktualna wypłata pro wizji, zaliczek. Przy pierwszych sukcesach zaliczka na podróż Kasa Chorvch etc. Bezkonkurencyjny materiał Biuro przyjmowania zleczeń Poznań Wały Jana 12. DO

OSTROWSKA

abrykacla chlewek wykonane chleweki tużinowo i miarowe do cenach przystępnych. — Edmund Komeczny ul. Szpitalna 9

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1.30 zł. z odnośnikiem do domu 1.50 zł. przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 mm jednolitej strony 6-cio linowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejscu oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytulowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu — 201 783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Pozn., M. Piłsudskiego 10 tel. 131 — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się kosztu telefonu — Niezamówionych reklamów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica czarna 9 — telefon 33-00 i 11-77